

# Zakrzówek to nasza wspólna sprawa.

## Rozmowa z Cecylią Malik

**Modraszek Kolektyw stał się doskonałym pomysłem nagłośnienia problemu utraty terenów zielonych w miastach. Skąd wziął się pomysł na stworzenie Kolektywu?**

**Cecylia Malik:** Modraszek Kolektyw jest kolektywem, nie zaś pracą jednej osoby, ponieważ Zakrzówek to zielona przestrzeń publiczna, wspólna sprawa, na której zależy bardzo wielu osobom. Modraszek Kolektyw reprezentuje głos krakowian, którzy nie mieszkają w okolicach Zakrzówka, nie są właścicielami działek na tym terenie, lecz są po prostu mieszkańcami milionowego miasta, w którym parków jest coraz mniej, a nowe osiedla wyrastają jak grzyby po deszczu. Dodatkowo ważne jest, że kolektyw skupia nie tylko artystów, lecz osoby z różnych środowisk. Przede wszystkim stowarzyszenie Zielony Zakrzówek, rowerzystów z Krakowa, ludzi młodych, którzy spędzają na Zakrzówku wolny czas.



Cecylia Malik. Fot. Grażyna Makara

**Jak współpracuje się wam z przyrodnikami i obrońcami Zakrzówka?**

Bardzo dobrze, bo my nie zmieniamy nic z ich postulatów, całkowicie ich wspieramy i ufamy im, natomiast jesteśmy tu po to, żeby nagłośnić medialnie ich ciężką pracę. Jako artyści posługujemy się obrazem, a mocny, piękny obraz ma wielką siłę! Mało kto czyta w dzisiejszych czasach... Dlatego jako narzędzia promowania pomysłu, aby cały Zakrzówek był pięknym rekreacyjnym miejskim parkiem, używamy obrazu, muzyki, filmu, tańca. Po prostu pięknym chcemy bronić pięknego miejsca!



Cecylia i modraszki na Zakrzówku. Fot. Bogdan Krężel

**Wasz przekaz odczytuję jako głos mówiący, że przyroda jest potrzebna miastu, jest z nim nierozzerwalnie związana i człowiek w mieście bez niej żyć nie może. Czy takie ujęcie jest ci bliskie?**

Jak najbardziej! Miasto to nie jest firma, miasto jest potrzebne ludziom, aby byli szczęśliwi, a bez przyrody, przestrzeni, pięknego krajobrazu - nie jest to możliwe.

**Wierysz, że Zakrzówek będzie zielony i uda się go ocalić przed zabudową? Presja inwestorów i części mieszkańców Krakowa nie maleje.**

Wierzę, i wierzą też wszyscy, którzy go bronią. Gdyby tak nie było, nie pracowalibyśmy tak ciężko, za własne pieniądze i z takim zapałem - na Manifestacji było 300 osób z błękitnymi skrzydłami, a na Zlocie Modraszkowym znacznie więcej. Ci ludzie nie tylko się podpisali pod petycją - zadali sobie także trud, żeby przyjść i na dodatek kupić farby, poszukać tektury i zrobić skrzydła. Oni wszyscy wierzą, że władze miasta, które nas reprezentują, będą się liczyć z naszymi potrzebami.

Dopóki osiedle nie stoi, jest to możliwe.

**Twoje pomysły artystyczne nawiązują do przyrody. Niedawno można cię było poznać przy intrygującym projekcie 365 drzew. Skąd takie fascynacje i taki sposób ich ukazania?**



Cecylia Malik. Fot. Grażyna Makara

Od dzieciństwa nasi rodzice (mam 5 siostr artystek) uwrażliwiali nas na piękno, poprzez obcowanie z naturą. Rodzice są artystami, ale poznali się w górach. Moja babcia była biologiem, a tato przewodnikiem beskidzkim. Dla nas każde drzewo, każda góra, każdy kwiat miał swoje imię. Mój tato zna każdy najmniejszy lasek, staw czy polankę w okolicach Krakowa. Dla mojej mamy ładna pogoda oznaczała, że widać Tatry. Myślę, że tak po prostu zostałam wychowana.

**Co cię inspiruje w sztuce, jakie formy przekazu artystycznego są ci najbliższe?**

Inspiruje mnie najbliższe otoczenie. Moja ulica, moje miasto, mój sąsiad. Bardzo często w swoich działaniach robię kooperacje z siostrami. Razem z Justyną Koeke współkuratorowałyśmy i organizowałyśmy „Modraszek Kolektyw” i projekt „Ulica Smoleńsk 22/8”. Wspólnie z Teresą Malik zrobiłam projekt „Koncert u Pana Żula”. A z Rozalią Malik gram razem w zespole Negradonna.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Cecylia Malik** – absolwentka Wydziału Malarstwa krakowskiej ASP i podyplomowych studiów kuratorskich na Wydziale Historii Sztuki UJ. Współprowadzi Mały Klub Bunkra Sztuki w Krakowie, autorka wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych.